

TYGODNIK

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycji Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do księgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztych w kraju urządach.

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena Roczna: w Rosyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. Półroczna, 25 r. ass. Bez pocztą, dla odbierających w księgarni Gräfe, Roczna, 45 r. ass. Półroczna, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego Roczna, 55 r. ass. Półroczna, 28 r. ass.

Wtorek $\frac{16}{28}$ Lutego.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{15}{27}$ Lutego.

NOWINY DWORU.

S powodu zgonu byłego Króla Szwedzkiego *Gustawa Adolfa*, N. CESARZ Jmć rozkazał przywdziać u Dworu żałobę na trzy tygodnie, ze zwykłemi podziałami, zaczynając od 9 bież. miesiąca.

— Przez rozkazyienne CESARSKIE, z d. 7 b. m. wykreślony zostaje ze spisów zmarły, Jenerał jazdy *Emmanuel*.

— Przez Reskrypt CESARSKI z d. 1 b. m. mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 2 klasy, Radzca Stanu, Starszy urzędnik III oddziału przybocznej J. C. Mości kancelaryi *Illiczewski*.

— Przez Ukazy CESARSKIE do Kapituły orderów, mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 2 klasy, 30 *Stycznia*, zostający przy Kijowskim Wojennym, Podolskim i Wołyńskim Jenerał Gubernatorze do szereg. poleceń Kapitan pułku konno-grenadyerskiego gwardyi *Paszkowski*. — Św. Stanisława 2 klasy, 29 *Stycznia*, Zarządzający kancelaryą Wileńskiego Wojennego, Grodzieńskiego, Mińskiego i Białostockiego Jenerał Gubernatora Radzca Dworu *Kozłowski* i Rzeczycki Marszałek szlachty, kamerjunker hr. *Rokiński*.

Ukazy CESARSKIE do Rządzącego Senatu.

30 *Grudnia*. z. r. Z ogłoszeniem nowej organizacji Kontroli Państwa. — 13 *Stycznia* b. r. S powodu iż morze Azowskie ogłoszone jest za praktyczne, straż pograniczna, na jego brzegach rozłożona, zostaje zdjeta, a natomiast ustanawia się nadbrzeżny dozór, złożony s 16 postów. — 15 *tegoż m.* Dotychczasowy oddział Petersburskiej Medyczno-Chirurgicznej Akademii w Moskwie, wymiesiony zostaje na stopień Akademii, z nazwaniem CESARSKIEJ Moskiewskiej Medyczno-chirurgicznej i ma odtąd mieć oddzielnego Prezesa i zarząd, który, nie zależąc już od Petersburskiej Akademii, będzie zostawał w bezpośrednich stosunkach z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. — *tegoż dnia*. Nadane zostają miastu Orenburgowi rozmaite ulgi i przywileje. — 27 *tegoż m.* Ochmistrz Dworu, baron *Munk*, otrzymuje dymisję s pensją 2532 rub. rocznie. — 30 *tegoż m.* Liczący się w artylleryi Jen.-major *Amnosow*, mianowany Członkiem Rady, (общее присутствие) Departamentu osad wojskowych, z zachow. dot. obow. — Starszy Sekretarz kancelaryi Ministra Skarbu Jan *Gieżeliński*, mianowany Vice-gubernatorem Witebskim. — 4 b. m. Senator, Radzca Tajny *Kwitka*, na własną prośbę, otrzymuje dymisję zupełną.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kantoru Dworu z. d. 27 *Stycznia*, Frejlina N. CESARZOWEJ Jmci, hrabianka *Marya Woroncow*, otrzymuje zupełne uwolnienie od służby, z zachow. pobieranej gaży.

— P. Sekretarz Stanu *Tanijew* w d. 31 *Stycznia* oznajmił P. Ministrowi Sprawiedliwości, że N. CESARZ Jmć na

przedstawienie P. Wileńskiego Wojennego Gubernatora, raczył udzielić rangę 14 klasy Sędzi Nowoalexandrowskiego Sadu powiatowego *Mazurkiewiczowi*, w nagrodę odznaczonej gorliwością służby.

— Tenże P. Sekretarz Stanu, w d. 4 b. m. oznajmił P. Ministrowi Sprawiedliwości, że N. CESARZ Jmć raczył mianować Radcę Dworu *Malewskiego* i Assesora Kolegialnego *Ordynskiego*, Starszymi pomocnikami w II Oddziale przybocznej J. C. Mości Kancelaryi, z zachowaniem *Malewskiego* urzędu Metrykanta w Rządzącym Senacie.

— P. Minister Spraw Wewn. oznajmił Rząd. Senatowi, 1) że na przedstawienie jego i Zdanie Komitetu PP. Ministrów, N. CESARZ Jmć raczył w dniu 19 Stycznia Horodniczemu Brzeskiemu nadać tytuł Poliemejstra — 2) że na poświadczenie P. Wileńskiego Wojennego Gubernatora o odznaczającej się gorliwości Marszałków szlachty powiatów: *Kowieńskiego*, byłego pułkownika *Willanowicza* i *Wilkomirskiego*, Sekret. Kolleg. *Siesickiego*, N. CESARZ Jmć raczył roszkać obwieścić im MONARSZE zadowolenie.

— Do 1 oddziału 3 Departamentu Rząd. Senatu weszły następujące sprawy śledstwienne, przysłane od Gubernatorów Cywilnych: *Podolskiego*, 1) O wycięciu przez xiędza wsi *Malinowiec*, Metodego *Szostackiego*, lasów należących jakoby do hrabi *Przeddzieckiego*. — 2) O zapisanym w rewizji przy skarbowym majątku *Bazyliu Sojczuku*, którego poszukuje obywatel *Gaspar Bykowski*. — 3) O majątku, pozostałym po bezpotomnie zesłym *Józefie Staniszewskim*. — 4) O odebranych przez starościńską ekonomiją ogrodzie owocowym od cerkwi *Zańkowieckiej* — *Witebskiego*, 5) O 6,000 złotych, poszukiwanych przez xx. *Karmelitów Stankowskich* od obywatela *Kossowa*. — *Białostockiego*, 6) O półwłoki gruntu, poszukiwanego przez obyw. *Stolarkiewicza* od skassowanego *Droliczyńskiego* klasztoru. — *Mohylewskiego*, 7) O pożyczonych w 1796 roku z byłego Białoruskiego Urzędu Powszechniej Opieki przez kapitana *Salmonowicza*, a teraz poszukiwanych przez *Kamińskich*, 2,000 rubli. — 8) O zatopieniu przez obywatela *Dernałowicza* sianożęci, należących do włościan *Łozowskiego* i *Gołowaczewskiego* starostwa. — 9) O poszukiwanym przez Koll. Sekr. *Moszczyńskiego* od obywateli *Alexandrowiczów* majątku *Horowszczyźnie*, zapisanym przez obyw. *Miszkiewicza* na *Dobroczyńność*. — 10) O włościaninie *Alexym Pankratowie*, poszukiwanym przez obywateli *Butowicza* i *Sipayllę*.

Do tegoż oddziału i Departamentu weszły następujące *appellacyjne* sprawy, przysłane z Izby Sadu Cywilnego: *Podolskiej*, 1) Hrabi *Bolesława Potockiego* o poszukujących s pod jego władania wolności *Macieju Szymonie* i *Jakubie*

Muratowskich. — 2) Obywatelek miejskich *Aślanowiczowych* z *Bałasanowiczową* o pieniądze. — *Grodzieńskiej*, 3) Obyw. *Stefana Korczewskiego* ze starozak. *Mowszą* i *Szmujłą Hercełowiczami* *Nejmarkami* o pieniądze. — *Mińskiej*, 4) Obyw. *Jana* i *Antoniego Czarneckich* s kredytarami ich ojca *Władysława Czarneckiego*. — *Witebskiej*, 5) O placach należących do mieszczanina *Bieloguzow*, opisanych za pretensyę *Kisina*. — *Wileńskiej*, 6) *Warszawskich* obywateli *Ekelów* i *Łachowicza*, ze starością *Platerową* o pieniądze.

(Wedł. 3 ogł. w Dod. do Gaz. Pet. z d. 11 Lutego.)

— Gazeta Handlowa Petersburska zawiera spis wyłącznych przywilejów czyli listów przyznania wynalazków, wydanych w roku zeszłym w Królestwie Polskiem. Te przywileje, w liczbie ośmnastu, obejmują następujące przedmioty: wyrabianie strzelb pistonowych, wyrabianie wódek; (4 przywileje), mieszenie gliny, wyrabianie mąki kartoflowej, tkani metalicznych, machina do żęcia zboża, przygotowanie i wyciskanie materyj jedwabnych, wydoskonalenie metody wyciskania soku s kartofli, oczyszczanie gliny i wyrabianie dachówki, zwanej rzymską, dachówki ceglanej, kafli i ozdób architektonicznych, też wyrabianie dachówki, sposób zdejmowania miary na suknie męskie, wprowadzenie młynów amerykańskich, wprowadzenie machin parowych szkolnych i wyrabianie gumy sprężystej w płaty wszelkiej grubości.

— Do Petersburga przybył, s Szawel, 10 b. m. zostający przy Wileńskim Wojennym Gubernatorze dymis. Jenerał-major *Moczulski*. Wyjechał, 11 b. m. do *Połocka*, Dyrektor tamecznego korpusu kadetów Jenerał-major *Chwoszczyński*.

Wiadomości zagraniczne.

London 12 Lutego. Stan zdrowia xięcia *Sussex* znacznie się polepsza. J. K. W przyjmuje już wizyty przyjaciół. Xiężna *Gloucester* zupełnie już s choroby swojej wyzdrowiała; przeciwnie, xiężniczka *Augusta* od dni kilku widzi się przymuszoną nieopuszczać swojego pokoju.

— Posiedzenia izby parów ostatnimi dniami nie przedstawiały żadnego interesu.

— Oto jest wyjątek z mowy lorda *Russel*, mianej w izbie niższej 7 b. m., przy przedstawieniu bilu o reformie korporacyj municypalnych.

«Bil który mam przełożyć, z natury swojej nie potrzebuje ani usprawiedliwienia ani długich objaśnień. Celem jego jest po prostu zniesienie nadużyć i wprowadzenie reformy w korporacjach municypalnych. Nadużyć tych nikt niezaprzecza, i, prawdę mówiąc, są one daleko widzialniejsze od tych jakie zauważano w Anglii i w Szkocji; środek który ma je usunąć nie może być ani niedostatecznym ani niewczesnym.

«Dzisiaj cała ta rzecz przyprowadzić się może do zagadnienia następującego: Kiedy przywary są widoczne, i kiedy doświadczono już przeciwko nim środki uznane zostały za skuteczne, czyli ma się użyć dla Irlandyi tak jak ich użyto dla Anglii i Szkocji? Jedynym zarzutem jaki przeciwko temu znaleziono, było twierdzenie iż dla irlandczyków ulgi tej dawać nie należy. Bil który wam przekładam mało się różni od przyjętego na ostatniej sessyi. Zmiany które do niego wprowadziłem są następujące: W bilu przeszłorocznym proponowałem ażeby prawo mianowania szeryfów po miastach nadać koronie. Teraz żądamy ażeby rada municypalna przedstawiała lordowi namiestnikowi trzech kandydatów do wyboru, i ażeby lord namiestnik miał prawo obrać z nich jednego lub wszystkich odrzucić. W tym ostatnim razie, rada municypalna przedstawić mu powinna trzech nowych kandydatów, i lord namiestnik, odrzucając ich i tą razą, ma już prawo mianować szeryfa z własnego wyboru, pod własną odpowiedzialnością. Prawo to, lordowi namiestnikowi nadane, rzadko wszakże będzie używanem, gdyż nader nadzwyczajnąby było ażeby z liczby sześciu kandydatów, przez radę municypalną przedstawionych, nie znalazł się ani jeden zaufania godny.

«Jedynym zarzutem, jaki przeciw środkom tym stawiony być może, jest to, iż pomimo aktu unii, pomimo aktu wyzwolenia, katolicy utrzymywani być powinni na innej stopie od drugich J. K. M. poddanych.

«Irlandya chce i należy się z nią obchodzić jak z Angliją i Szkocyą. Sprawiedliwości dla Irlandyi! Tegoż to dzisiaj od was żądamy, spodziewając się iż przyjmiecie środek mający na celu uczynienie zadość irlandczykom. Do przyjęcia go powodować was powinna dwoista pobudka: naprzód, iż środek ten jest sprawiedliwym, i, powtóre, iż przeznaczeniem jego jest ściśnienie związków lud irlandzki z Angliją jednoczących.»

— Pod tytułem *What next*, wyszło tu ostatnimi dniami pismo, które wielkie sprawiło w świecie politycznym wrażenie i z którego bierzemy następujące szczegóły, w przedmiocie wpływu jaki gabinet whigów na handlowe kraju interesa wywarł.

Autor zaczyna dowiedzieniem jak małe we wszystkich gałęziach postępy uczynił handel, za tak nazwanych dob-

rych starych czasów rządu torysów, i wykazuje jak małe było zwiększenie się przywozu i wywozu od wojny 1814, aż do czasu kiedy P. Huskisson, przy pomocy whigów, zmienił dawne systema monopolijów, które zwano protektoralnem.

Następnie, porównyując z sobą epoki bliższe, przekłada następujące wypadki handlowych obrotów w r. 1829, ostatnim zarządu torysów, i w latach 1834, 1835 i 1836, odkąd ster rządu przeszedł w ręce whigów. Oto są niektóre z tych porównań:

W 1829 ogólna wartość towarów wywiezionych, w płodach wyrobionych jak i w surowych, wyniosła do 36,150,379 f. sterl. wartości; lecz w 1835 wartość ta podniosła się do 41,350,000, a w 1836 do 46,926,370 f. sterl.

Z wykładu poszczególnego, okazuje się, iż w latach 1829, 1834 i 1835 wartość wywożonych płócien podnosiła się kolejno od 1,885,831, do 2,579,000 i 3,186,000 f. sterl.; wartość wyrobów lnianych od 4,556,809, do 5,975,000 i 7,145,826; wartość wyborów bawełnianych do 17,140,114, do 20,513,586 i 22,128,384 f. sterl. W ciągu lat pięciu od 1825 do 1829 średnia ilość wywożonego żelaza i stali dochodziła 87,237 tonn, a w pięciu latach od 1830 do 1833 ilość ta doszła do 142,071 tonn.

Nakoniec autor czyni uwagę iż sama liczba bankructw handlowych za rządu whigów coraz się zmniejszała; w 1832 zdarzyło się ich 4,648; w 1833 r. 4,538; w 1834 r. 4,275; a w 1835 r. 3,890.

— *Morning Post* ogłasza następujący list s Konstantynopola, z d. 4 Stycznia: «Przeszłego tygodnia odczytany został we wszystkich meczetach nowy firman sułtański, ustanawiający stałą miarę długości brody i wąsów. Prawna długość pierwszej ma być odtąd 5 cali, długość zaś ostatnich stosować się ma do symetrycznej proporcji z brwiami. Nic nie może lepiej dowodzić nieograniczonej władzy jakiej Sułtan terazniejszy dosięgnął, nad swobodę z jaką traktuje rzeczy, które wraz z brodą i wąsami, uważane są u mahometanów za symboliczny znak i miarę cnót wszelkich. Mądrość uważaną tu jest za nieodłączną od brody, jak wąsy od męstwa; pomimo to niemasz środka uwolnienia się od nowego rozkazu. Balwierze, którym wykonanie jego poruczono, są głusi na wszelkie prośby. U jednego z nich stary jeden turek, który pielęgnował brodę swoją od półwieku, przeciw środkowi temu powstał, utrzymując iż żadna ziemską władza nie ma prawa odjąć mu tego co dało niebo. Lecz balwierz odpowiedział że niebo dało mu także głowę, a pomimo to nikt nie wątpi iż Sułtan ma prawo nią rozrządzać. To «argumentum ad hominem» odniosło pożądany skutek.»

Paryż 12 Lutego. Izba deputowanych zajmuje się ciągle dalszym rozbiorem praw municypalnych i rozprawy jej nie mają szczególnego interesu. 9 h. m. marszałek Clauzel ukazał się po raz pierwszy w izbie, lecz nie uczestniczył w sporach, i zabawił ledwie półgodziny, na rozmowie z jednym ze swoich znajomych.

— 1 Stycznia b. r. flota francuska składała się s 346 okrętów, w liczbie których znajduje się 51 okrętów liniowych, 63 fregat, 22 korwet, 31 statków parowych i t. d.

— Znany xiądz de la Mennais przyjął na siebie obowiązek głównego wydawcy gazety «le Monde».

— *Journal de Paris* zniżył swoją cenę od 80 do 40 fr. Obowiązek głównego wydawcy tej gazety przyjął na siebie P. Fonfrède, znany publicysta, który chce uczynić z niej znowu organ rządowy. Według oświadczenia P. Fonfrède, gazeta ta będzie ministeryalną, bez żadnego od rządu wsparcia. W politycznym swoim wyznaniu wiary, s powodu objęcia redakcyi wydanem, P. Fonfrède, mówi: «Gazeta «Journal de Paris» będzie odtąd bardziej ministeryalną od samego ministerstwa. Jako przyjaciele rządu będziemy zawsze działać w jego interesie, bądź z nim, bądź bez niego, bądź nawet wbrew jego woli: ale nigdy przeciwko niemu!»

— Dyrektorem teatru francuskiego mianowany, z wyboru samego Króla Jmci, został P. Kazimierz Delavigne.

— Rząd ogłasza następujące telegraficzne depesze: «Bayonna 7 Lutego. Jenerał Ribero, 9 b. m. z dwoma dywizjami, razem 9,000 żołnierza liczącami, przybył do Portu-galetty, i 5 b. m. spodziewany był w St-Sebastien, dla rozpoczęcia działań wojennych przeciw Tolozie i Bidassoa.» — «Bayonna 8 Lutego. Jenerał Ribero, 6 b. m., s 6,000 ludzi stanął w St-Sebastien, i chciał wczora zająć Renteria i Alza.» — «Perpignan 7 Lutego. 200 karlistów, którzy wkroczyli do Livia i przeszli za granicę francuską, otoczeni zostali wczora na gruncie neutralnym przez 6 kompanij piechoty i 30 strzelców, zmuszeni do złożenia broni i przeprowadzeni pod strażą do Mont Louis.

Wiedeń 7 Lutego. Goniec z Neapolu przywiózł tu wiadomość, iż Królestwo Jmci obojga Sycylii, przybyli 26 Stycznia, w najlepszym zdrowiu, do pałacu Capo di Monte, położonego w okolicach Neapolu, i wypocząwszy tam czas niejaki, tegoż dnia odbyli uroczysty wjazd do stolicy, śród niezliczonego zbiegu mieszkańców.

— Przemysł ostatnimi czasy uczynił nadzwyczajne postępy w Państwie Austriackiem. Jednakże, dotychczas, niemożna jeszcze było wydoskonalic sposobu robienia machin parowych, które wszystkie sprowadzano zazwyczaj z Anglii. Dopiero teraz, ukończony niedawno statek parowy «Cesarzowa Marya Anna» dowiódł że i ta gałąź przemysłu została w Austrii doprowadzoną do pożądanego stopnia

doskonałości. Statek ten, zbudowany w Porto Ré, zawinął 4 Grudnia do Triestu, i próby przedsięwzięte w celu doświadczenia szybkości jego biegu przewyższyły wszelkie oczekiwania. Pomimo swego ogromu, wynoszącego 170 stop w dłuż na 27 szerokości, będąc naładowany ciężarem od 592 tonn, statek ten, przy wietrze przeciwnym, na drodze z Wenecyi do Triestu, przebiegał po 10 mil morskich na godzinę. Machiny jego, siły 120 koni, są s fabryki P. Mariazell, w Styryi. Okręt ten służyć będzie dla utrzymywania regularnej komunikacyi pomiędzy brzegami Illyryi, Dalmacyi i Albanii.

Stockholm 5 Lutego. Najstarszy wiekiem z uczonych Szwedzkich, professor Adam Afzelius, ostatni z uczniów Linneusza, umarł ostatnimi dniami w Upsalu, w 86 roku życia. Dwaj młodszy jego bracia, Jan i Piotr Afzeliusowie, wslawieni w świecie naukowym, pierwszy jako chemik, ostatni zaś jako lekarz, zajmują od puł wieku katedry w uniwersytecie Upsalskim.

Madryt 15 Lutego. Dzisiaj odbywa tu się uroczyste nabożeństwo za dusze poległych pod Bilbao. Gwardya narodowa stoi pod bronią i wszystkie sklepy są zamknięte.

— Dywizya Ribero, wysłana do St-Sebastien, oczekuje tylko na mających jeszcze jej nadejść 2,000 ludzi, dla rozpoczęcia niezwłocznie działań wojennych. Po przybyciu tego posilku, jenerał Evans będzie miał pod rozkazami swojemi 16,000 ludzi, dobrze w artylleryą opatrzonych. Plan wojennych działań spólnie przez jenerałów Espartero, Evans, Ribero i Saarsfield ułożony, zyskał zupełną pochwałę w radzie ministrów,

(*Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.*)

Boezya.

OBRAZY.

Mija północ, myśl kona, wzrok utonął w cieniu;
Usnąłem, pierzchła jawa i lubej wspomnienie;
Tłum rojeń, tłum nadziei marzących daremnie,
Gniewał, drażnił, pocieszał i odszedł odemnie.
Sam tu, gonię w świat nowy... jakże świat ten dziwny!
I podobny przeszłemu i znowu przeciwny;
Bo tu wszystko, com widział od życia początku,
Krzyżuje się, nastrocza, bez zgody, porządku.
To znajomy z nim jestem, to wchodzę za przedział
Cudów, o których nigdy niemarzył, niewiedział,
Tak się wiele w nim sprzecznie, dziwacznie odcienia,
Jak gdyby niezna jeszcze swego przeznaczenia;
To, zda się, młodszej przyrody ruina,
Inne kształty przywdziewa, nowy rok zaczyna..
Tam przepaście bez granic, tu błonia bez końca,
Noc widna bez xiężycy, dzień jasny bez słońca,

Mrok okropny i znowu przez nocy, przednie,
 Swiecą z niebios trzy słońca, trzy xiężycy blednie!
 Jak z gościem obcych krain, coż się zemną dzieje?
 Raz zhytkują me siły, znow upadam, mdleję;
 Patrz, wybiegły na chwilę z cielesnych wędzideł,
 W obec ziemi i nieba toczę lot bez skrzydeł,
 I znowu, jakaś straszna, niewidoma siła
 Zatłumiła mój oddech, barki obciążyla;
 Powisłem nad przepaścią, śmierć zabiegła drogę,
 Chcę uciekać, niezdolam; chcę wołać, niemogę.
 Świat dziwów! ktoż go posiadał: człowiek, albo duchy?
 Niewiem — a jednak pomnę las ciemny i głuchy.
 Zgubiłem się w gęstwinie, zabłąkany nocą...
 Ognież tam przez gałęzie, czy gwiazdy migocą?
 Wyszedłem zeń, postrachem zdjęty, utrudzony,
 Patrzę: jakiś przedemną zamek oświecony,
 Błędzą cienie, znać gości, biegnę w ich objęcie.
 Brzmi kapela... toasty... znać weselne gody;
 Minąłem oddźwiernego, spotyka pan młody,
 Krzyknęła panna młoda... zawrzałem i zbladłem,
 Rzuciłem się ku niemu i bez zmysłów padłem.

Znów się błąkam; szczebluję po nad strome jary,
 Koczowiskaż to wiatrów, czy morze Sahary?
 By zeń wybrnąć, nadzieją cieszę się daremną,
 Pustynia wprzód i zamną, a niebo nademną.
 Tam widnieją, jak okręt, lub samotne głązy,
 Dobrzałem, bez telu prawie, to wyspa oazy.
 Tu spoczne, tu utonę w lubem zapomnieniu,
 Na różowej pościeli, w pomarańczu cieniu,
 W tym ogrodzie pustyni znać ja pierwszy z ludzi,
 Błogo mnie, uikt tu marzeń moich nieprzebudzi.
 Lecz czy palma szeleści z pod zielonych wianków,
 Czy to szmerzą potoki, czy usta kochanków?
 Skradam się lżej od wiaru, ciszej od westchnienia:
 Dwie osoby siedziały nad brzegiem strumienia,
 Drażniąc ucho ciekawe, szmer jego mnie szkodził,
 Lecz to pewna mąż z żoną, bo z gniewem dowodził,
 Wstał nagle, skinął głową, co zaś właśnie znaczy
 W pantominie małżeńskiejskiej «tak a nieinaczej».
 Choć niewiasta go słuchać zdala się ze wstrętem
 Lecz w pokorze, w milczeniu dziwném, niepojętem,
 Aż tajona, pod rzęsy cienistej powłoka,
 Łza, świadek nieproszony, na jej wbiegła oko.
 Oko było tak piękne, lecz jak blade lice,
 Niepomnę gdzieś podobną znał do niej dziewicę.
 Ten jegomość!... być może... jemuż to się żenić!
 Mogłaż ona go wybrać i tak się odmienić?
 Idę ku nim, uchodzą i krajobraz ginie...

Z wiatrem, mrozem, samotrzeć, przez śnieżne pustynie,
 Przez zamiecie, daleką przybłąkany drogą,
 Z bliższej góry poznałem mą chatkę ubogą;
 Wchodzę, stół się licznymi potrawy zastawił,

Matka mię uścisnęła, ojciec błogosławił,
 Odlumili domowi, krewni, przyjaciele,
 Gdzieś gościł, com spotykał, doświadczył jak wiele...
 Nieszczędzono kielichów przy drużnej rozmowie;
 Lecz kiedym wznosił ostatni za najmiłszej zdrowie
 Patrzę, gość nieznajomy... Jak chciwie, głęboko,
 We mnie jego milczące utonęło oko,
 Dłoń zadrżała, a napój lany jej w ofiarę,
 Pędzi z brzegów, chcę dopić — gość tracił o czarę.

Dzwonią, kościół otwarty, rozlega się brzmienia,
 Jak ostatni grzmot burzy «wieczne odpocznienie!»
 Sześciu czarnoubbranych niesło grób i świece.
 Pytam, kogo grześć mają? «sławioną dziewicę»
 Rzekt z przekąsem pan młody. Rzuciłem się, zbladłem,
 Grób zawadził, z tym grobem w mogiłę upadłem.

Wojna, wojna! wieść o niej natchnieniem uderza,
 Szum, wrzawa, żołnierz leci pozdrowić żołnierza,
 Idą na śmierć, a w takim radości zachwycie,
 Jak gdyby im w tej śmierci było wieczne życie.
 Nigdy z równym pospiechem, w tak namiętym gwarze,
 Niwom plony odbierać nie idą żniwiarze,
 A właśnie im to rodzą opiekuńcze Nieba,
 Ich to praca, ich zasiew, nadzieja, potrzeba,
 Nie s taką chlubą dziewcze wije kwiat do wianka,
 Choć nie ludzkość ma dzwigać więzy jej kochanka.
 Cudze jakieś nieznane przebiegamy kraje,
 Inna przyroda, ludzi, ich mowa, zwyczaje;
 Skryło się smutne słońce za wygarbem chmury,
 I widniał kraj dokoła milczący, ponury,
 Lecz te wioski bezludne, te błonia uprawne,
 Świadczą na świeżych zbiegów, na prace niedawne.
 Jakiż ich, z progów własnych, błąd wymiotał gruby?
 Gdy lecim z krańców ziemi zbawić ich od zguby,
 Chcąc powitać uprzejmie, pożegnać spokojnie,
 W goścień spieszym do nich ubrani tak strojnio,
 A tu człeka niedojrzyć gdzieśmy tylko przeszli,
 Jak gdyby na sąd straszny stąd wszyscy odeszli,
 Był poranek, gdy ziemia zdjęła płaszcz tumanów:
 «Baczność, do bronii!» czaty znak dały z kurhanów
 I w mguieniu oka, zewsząd wróg rzucił się tłumny,
 Wódz nasz krzyknął, w czworobok zrosły się kolumny,
 Zjeżyły się, błysnęły setk tysięcznym sztychem
 I szyderym do wroga strzeliły uśmiechem,
 Nim rzygnęły z obu stron śmiercią dział tysiące,
 Nim zajęło z ich gromem życie konające...
 We krwi ległych zastępów brodzi pokolana
 Obowspólne zwycięstwo, więc czyjaż przegrana?
 Wieńczą się niedobitki i nasze i wroga.
 I brzmią hymny z obu stron «Chwalim ciebie Boga!»
 Jak ten śpiew seraficzny serca wznosi korne;

Lecz milknie boska nota na wrzaski niesforne,

Kościół wyciąga dłuższej ulicy widowie,
 Wra tłumy, biją w hębny i dzwony gwałtownie,
 Wszyscy biegną, nikt nie wie gdzie, po co, w tem z chmury
 Znamię pożaru jasne rozwija purpury.
 O niszczący żywiole! ty zgromadasz tłumy,
 Jak świadków niedołężnych twej mocy i dumy.
 Runął gmach, dym wybuchnął z nad krużgankow wieńca,
 A z okien strzela płomień jak z ócz potępieńca
 A w lustrze tych płomieni postać się objawi,
 Ozwała się i znikła, nikt że ją niezbawi?
 Głos jej, był jednym mgniem, widok jedną chwilką,
 Tysiąc głosów krzyknęło lecz krzyknęło tylko.
 Sam tu, pędzę z szczęśliwym przyszłości obrazem
 Że, gdy żyć z nią niewolno, umrzeć wolno razem.
 Tłum wrzasnął, a gdy zapadł w ognia paszczę krwawą
 Jak ze świata drugiego doszło mnie ich, bravo!
 Jak tam ze ścian i stropów palająca zmija
 Miece blaski i skrzydła iskrzące rozwija,
 Zlewa skarby przepychu w jeden strumień złota,
 Niszczy w popiół wytwory pióra, pęzła, dłota
 I na swym paląc stosie ich pomysłów dzielność,
 Garstką węgla wyszydza dumną nieśmiertelność.
 Jak posąg wśród żarzewia, tak z dzieckiem na ręku
 Widzę ją obłąkaną, ginącą bez jęku,
 Lawy pożar nas dzielił, przemknąłem go przecię,
 Szło o żonę dla męża, o matkę, o dziecię.

.....

 Lecę, biada, już po niej... ognie nikną, gasną.

.....
 Zachodzi siężyc, zorza przyświeca niejasno...
 Dążę samotny, w górach zbójcy mnie opadli,
 Życie tylko oddali a wszystko wykradli.
 Uznojony, pragnący, zchorzały, ubogi,
 Często dawnych przyjaciół spotykał wśród drogi.
 Lecz gdy się zbliżał do nich, uchodzili dalej,
 Nędzarz byłem, więc nie dziw że mnie niepoznali.

.....
 Znow niewiem, skąd i dokąd szedłem po dolinie;
 Tu łąka pasie stado, a tam rzeka płynie,
 A za rzeką zielenią i gaje i żniwo,
 Słowik-że się tam ozwał? nie, to ona śpiewa,
 Poznałem ją, napróżno rąbkiem się zasłania:
 To ona, jej to głoszek i pieśń pożegnania!
 Przy niej czyha.... wpływ gonie zabić go lub zginać,
 Lecz mię wir rzucił na dno, niemogłem dopłynąć.

.....
 Ożyłem, siedzę wsparty na Majnota skale,
 Dzień cały grają słońcem Nawaryńskie fale,

A przez noc pożar wojny, krwawą luną świeci.
 To nieszczęsnej krainy nieszczęśliwsze dzieci,
 To wnuki Temistokla rdzawe kruszą pęta.
 Szczębluj boski narodzie, ożyj ziemio święta,
 Geniusz na twych błoniach pierwszym stąpił śladem,
 Błonia laurem zakwitły, a dzieje przykładem.

.....
 Lecz gdzie niebo ostatnie utonęło w wody,
 Skałyż tam, czy Wenetów pływające grody,
 Mijają się, krzyżują... ha, to krąży flota,
 Poznaje s pawilonu statki Hydriota
 Pełnym żaglem pędzone do bliskiej ostoi.
 Słyszę jęki rozpacz, znowuż mnie się roi?
 Sto razy wzrok natężam i słucham sto razy,
 Aż dojrzałem i zgadłem, wpadł okręt na głazy.
 Nieszczęśliwych rozbitów wrzask okropny wzrasta.
 Ach ratujcie! tonąca krzyknęła niewiasta;
 Rzucam się, zbawiam, patrzę: o niebo! to ona,
 Lecz tylko trup jej zimny przyciskam do łona,
 Nieuwiedle mi jeszcze kwitnący wdziękami;
 Zarzucam nań objęcia, oblewam go łzami,
 I póty tchnę mu w usta moją duszą całą
 Aż w postaci rokosznej życie zmartwychwstało.
 Spojony lubym węzłem i serca i ducha,
 Poraz pierwszy bez świadka,.....
 Takie piłem słodycze na jej śnieżnym łonie,
 Jakie pije szczęśliwy muslemin po zgonie.
 A w tem burza zawyla, grom po gromie wali,
 Przerażony niepamięć, co stało się dalej,
 Pomnę tylko żem leciał przez jakiś kraj mglisty
 I upadł z marzeń świata na świat rzeczywisty.

.....
 Niewierzę oku memu, drzę s każdym szelestem,
 Cożem widział, gdzie byłem? co widzę, gdzie jestem?
 Zemnaż jeszcze, czy tylko zwodzę się daremnie?
 Tak, nie dla mnie już kwitnie, daleko odemnie.
 Jakże często mnie o niej, strojąc w barwy zmienne,
 Wtórzą zmysłom uśpionym te widziadła senne.
 Podług gminu wyznania, ja wyznaję z gminem,
 Trzej bracia, choć z nich każdy różnych ojców synem.

.....
 Ty, do której mych żalów echa niedonoszą,
 Której pamięć jest dla mnie troską i rokoszą,
 Której wdzięki opiewam a nazwanie taję,
 Bo nas dzieli na zawsze losy, pierścień, kraje,
 Jeśli cię wiersz moj dojdzie, zgadnij ukochana
 Czy mi ten sen z anioła przyszedł, czy s szatana?

A.... Sp.... ki.

Tulczyn. 1831 r.